



Wiesław Myśliwski, *Ostatnie rozdanie*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2013

Michał Piętniewicz

W poszukiwaniu dzieła totalnego

1. Twórczość Wiesława Myśliwskiego jest spójnym, całościowym projektem artystycznym. Obejmuje on różne głosy i różne języki. Debiutancki *Nagi sad* różni się od późniejszego *Pałacu*, lecz przecież w obu powieściach da się zauważyć te same, charakterystyczne dla całego dorobku autora *Ostatniego rozdania* wątki oraz pisarskie obsesje. Te dwie pierwsze powieści pisarza ukazywały człowieka jako istotę – z jednej strony – uwikłaną w historię, kruchą, słabą, bezradną, zagubioną, z drugiej zaś – czyniły go integralną częścią ponadczasowej, uniwersalnej ludzkiej wspólnoty.

Cechą charakterystyczną pisarstwa Myśliwskiego – począwszy od debiutu – była także jego filozoficzność. Pisarzowi nie wystarcza bowiem radosny, nieobwarowany refleksją zachwyt nad urodą otaczającego świata, afirmacja wypływająca ze szczerzej, spontanicznej emocji. Autor *Kamienia na kamieniu* to bowiem uważny analityk człowieka, starający się patrzeć na niego w sposób możliwie pełny (m.in. psychologiczny – by przypomnieć, że pracę magisterską o powieści psychologicznej obronił Myśliwski na KUL-u).

Dlatego zrozumiały w tym miejscu wydaje się zarzut niektórych krytyków, że u Myśliwskiego brakuje często osadzenia w konkretności, który ustępuje miejsca ogólnym rozważaniom o ludzkiej kondycji. Zarzuty te trzeba jednak uzupełnić o uwagę, że choć konkret być może nie jest tu najważniejszy, staje się on jednak istotny jako podstawowy budulec świata przedstawionego – swoiście służy w

jego ramach wyższym i bardziej ogólnym rozpoznaniom. Można powiedzieć, że w przypadku takiego pisarza jak Myśliwski to filozofia służy unaocznieniu konkretności; konkret staje się punktem wyjścia do rozważań o tym, co prawdziwie istotne.

Pisarze-sensualiści – smakują, dotykają, chłoną. Pisarze-myśliciele – nad dostępną widzialność przedkładają refleksję o człowieku jako istocie, która stara się dociec sensu swojego istnienia. Są także pisarze, u których konkret współgra z filozoficznym przesłaniem. Do pierwszej grupy zaliczyłbym na przykład przedstawicieli literatury czeskiej (jak Bohumil Hrabal czy Oto Pavel), w twórczości których już sam sposób budowania opowieści podprowadza czytelnika do filozoficznego przesłania. W prozie Tomasza Manna jest inaczej – to refleksja zostaje postawiona w centrum. Z kolei u Marcela Prousta – nie da się oderwać konkretności od filozoficznej abstrakcji. Dlatego przez powierzchnię świata dociera się do tego, co ukryte, ale to właśnie powierzchnia jest najbardziej istotna – głębokość niejako istnieje na powierzchni, albo inaczej: to powierzchnia jest głęboka. Jest tak jak w słynnych rozważaniach Nietzschego z *Wiedzy radosnej*, które Andrzej Zawadzki w książce *Literatura a myśl słaba* komentował następująco: „[...] ludzie głębocy najwyżej cenią w rzeczach ich naskórkowość, fakt, że posiadają one powierzchnię, określa ją jako miłość do powierzchni rzeczy”.

Nagi sad, *Pałac*, dramat *Klucznik*, w pewnym sensie również *Kamień na kamieniu* oraz *Widnokrąg* to utwory Myśliwskiego, które należą do trzeciej z wymienionych wyżej grup. Konkretność przeplata się w nich z abstrakcją na równych prawach. Budowanie atmosfery przy pomocy literackich chwytów i narzędzi, poetyckość *Nagiego sadu*, *Pałacu* oraz *Klucznika*, przywiązanie ogromnej wagi do języka – te wszystkie cechy czynią z Myśliwskiego pisarza, który nie wychodząc poza konkretność, nadbudowuje jednocześnie nad nią filozoficzne, ogólnoludzkie sensy.

Od *Traktatu o łuskaniu fasoli* (także w najnowszej swojej powieści *Ostatnie*

rozdziale) Myśliwski odchodzi od tego, co mocno dotąd określało jego pisarstwo – odchodzi od wiejskiego konkretności (i w ogóle od konkretności) na rzecz rozważań filozoficznych, metafizycznych. Literatura zaczyna pełnić rolę służebną wobec filozofii, forma traktatowa zagarnia coraz większe obszary powieściowej narracji.

Na pierwszy plan w dwóch ostatnich powieściach Myśliwskiego wysuwają się nieustające próby odpowiedzi na pytania ostateczne. Czym jest los? Czym jest przypadek? Czy można ogarnąć całościowym spojrzeniem ludzkie życie? Czy może mamy do dyspozycji tylko fragment? Czy da się uchwycić człowieka w jego stawaniu się, czy też mamy do czynienia z nietrwałym, ulotnym, poddanym przypadkowi istnieniem? Zawieszony między pokornym poddaniem się wyrokowi losu a chęcią wyjaśnienia, usensownienia egzystencji, narrator ostatnich książek Myśliwskiego objawia się przede wszystkim jako wątpiący, ale i starający się udzielić jednak jakiejś odpowiedzi filozof.

Ostatnie rozdziale łączy z Traktatem o łuskaniu fasoli właśnie przewaga myślenia nad zachwytem – to nie świat jest najważniejszy w tych powieściach, ale próba odpowiedzi na pytanie o świat.

W wywiadzie udzielonym po wydaniu *Widnokreśgu* pisarz przyznał, że chciałbym napisać powieść „o wszystkim i dla wszystkich”. Tę ambicję tak pojętego dzieła totalnego widać już w *Kamieniu na kamieniu*, w pełni wyklarowała się zaś w *Traktacie o łuskaniu fasoli*.

2. Główny bohater powieści był zapowiadającym się świetnie artystą-malarzem, dopóki nie rzucił studiów i nie poszedł na naukę krawiectwa do krawca Radzikowskiego w swoim rodzinnym mieście, w którym jego matka prowadziła pensjonat. Śledzimy losy bohatera-narratora na różnych planach czasowych. Jako studenta Akademii Sztuk Pięknych, który namalował i wystawił swój najlepszy obraz *Dziewczynka ze śniącą lalką*, poświęcony miłości

swojego życia Marii. Jako niespełnionego artysty, który terminuje u krawca Radzikowskiego, po pracy oddając się grze w pokera z szewcem Mateją. Jako opiekuna małego chłopca Józia, któremu opowiada bajki. W końcu widzimy go jako szefa wielu, dobrze prosperujących firm.

Wiodącym wątkiem powieści, a zarazem najważniejszym jej punktem odniesienia pozostaje dla bohatera Maria, z którą rozstał się, lecz przez całe życie otrzymuje od niej listy – pełne miłości przemieszanej z rozpaczą. Miłość ta ma wymiar tragiczny, niespełniony. Ostatni, niedokończony rozdział daje – moim zdaniem – nadzieję temu uczuciu, nadzieję na wieczność.

3. *Ostatnie rozdanie* można czytać jako rodzaj pożegnania pisarza ze swoimi czytelnikami, podsumowania swojej dotychczasowej drogi twórczej. W tej powieści pojawiają się intertekstualne nawiązania autora do swoich wczesnych dzieł (*Klucznik*, *Nagi sad*, *Pałac*). Także jednak czytelnicy, którzy rozpoczęli swoją przygodę z dziełem Myśliwskiego od *Traktatu o łuskaniu fasoli*, w *Ostatnim rozdaniu* dostrzegą wiele zbieżności z poprzednią książką (ponownie na pierwszy plan wybija się tu forma traktatowa, filozoficzne rozważania o człowieku, jego losie i przeznaczeniu).

Bo też wzbogacenie powieści o filozoficzne konteksty jest tutaj ważne. Na pisma najważniejszego dla Myśliwskiego filozofa, Ludwiga Wittgensteina naprowadzają choćby takie zdania: „[...] jesteśmy wyobrażeniami samych siebie”, „[...] jesteśmy nie do uchwycenia w jakiejś stałej formie”. Pisarz nie wstydzi się także śmiałych, mocno brzmiących tez włączonych w tok narracji: „Tym nieustającym lękiem napawa nas to, że jesteśmy, a nie że jesteśmy w stanie sprostać temu, że jesteśmy. Wielkie to brzemie sam dla siebie człowiek”. Za najlepsze partie powieści uważam te, które opisują powroty bohatera do swojej rodzinnej miejscowości. Inne plany fabularne są mocno „rozmyte” przez liczne wstawienia *quasi*-dyskursywne, filozoficzne, które dotyczą najróżniejszych kontekstów – na przykład: „Dążenie więc do oddania

podobieństwa jest przecież złudnym celem. Bo nie jest prawdziwe, co chce być prawdziwe, lecz co nie wie, że jest prawdziwe”; „umieramy na szczęście nierozpoznani”. Podobnie liczne są refleksje o przeznaczeniu sztuki (np. „Prawda sztuki jest poza prawdą życia”), działaniu historii (np. „Historia to potwór, toczy się przez wszystkich i wszystkich jednakowo miażdży”).

4. *Ostatnie rozdanie* jest dziełem totalnym w tym sensie, że próbuje odpowiedzieć, przybliżyć się do odpowiedzi na pytania zasadnicze. Powieść odrywa się od konkretnego na rzecz ogólnych, filozoficznych rozważań, dlatego książkę tę doceni zapewne przede wszystkim czytelnik, który szuka w literaturze uniwersalnego przesłania.

A przesłanie *Ostatniego rozdania* jest piękne i bezpretensjonalne, po raz kolejny ofiarowujące nadzieję w to, że literatura może przynieść ocalenie. To powieść dla czytelnika, który myśli i czuje, któremu nie jest obca jeszcze sztuka wzruszenia nad słowem.

Michał Piętniewicz